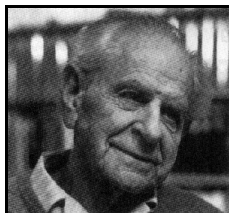

NA POCZĄTKU... ROK 4



Nr 9A (76)

wrzesień 1996

MIESIĘCZNIK
POLSKIEGO TOWARZYSTWA KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- ★
s. 218 — Ks. David Becker, **Dруга rocznica śmierci Karla Poppera** (z jęz. ang. tłum. Radosław Kopeć)
 - s. 224 — Mieczysław Pajewski, **O (nie)falsyfikowalności teorii ewolucji**
 - s. 227 — David J. Tyler, **Big Bang w kłopotcie** (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)
 - s. 229 — Dr Hugh Ross, **Badania chromosomów wprawiają ewolucjonistów w osłupienie** (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)
 - ★ *POLEMIKI*
 - s. 232 — Józef Zarzycki, **Polemika z A. Roczem**
 - ★
s. 239 — **Nowa teoria powstania ras ludzkich**
 - s. 240 — **POST MORTEM: Krystyna Oleszek**
 - s. 240 — Phillip E. Johnson, **Jak to jest możliwe?**
-

W numerze m.in.:

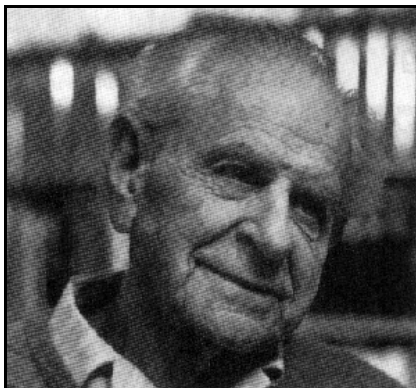
Teoria ewolucji Darwina jest bardzo podobna do marksizmu i psychoanalizy Freuda w tym, że wyjaśnia wszystko. Nie ma żadnego faktu czy obserwacji, której nie może wytłumaczyć. Teoria ewolucji dostosowuje się do nowych faktów, tak jak kameleon do swego otoczenia.

David R. Becker

Ks. David Becker

DRUGA ROCZNICA ŚMIERCI KARLA POPPERA

17 września 1994 r. zmarł w wieku 92 lat światowej sławy filozof Karl Popper. Ten austriacki filozof nauki, który w późniejszych latach swojego życia pracował na Uniwersytecie Londyńskim, wywarł tak głęboki wpływ na naukowe myślenie naszego stulecia, że nazwano go współczesnym Franciszkiem Baconem. Laureat Nagrody Nobla, Peter Medawar nazwał Poppera „niezrównanym filozofem nauki, jaki kiedykolwiek żył”. W 1994 r. na uniwersytecie w Cambridge odbyło się seminarium, podczas którego dyskutowano nad koncepcją ewolucji Stephena Goulda. Medawar reasumując spotkanie stwierdził, że żadna teoria, żadna kwestia, niezależnie od tego, jak dobrze jest dowiedziona, nie może być rozważana inaczej, jak w świetle popperowskiego wyzwania.



Karl R. Popper

Mówiąc „popperowskie wyzwanie”, Medawar miał na myśli „papierek lakmusowy” Poppera — próbę, którą musi pozytywnie przejść każda teoria lub wyjaśnienie, by mogły uzyskać miano naukowych. Według Poppera teoria naukowa oprócz tego, że jest wyjaśniająca i wewnętrznie niesprzeczna, musi być **TESTOWALNA** czyli **FALSYFIKOWALNA**. Musi być otwarta na obserwacje. Należy w zasadzie określić zbiór obserwacji, które mogłyby odrzucić fałszywą teorię.

Astrologia jest klasycznym przykładem nienaukowego wyjaśniania. Pretenduje ona do przewidywania cech ludzkich osobowości, jednak nie można było wyobrazić sobie żadnych obserwacji, które mogłyby te wyjaśnienia obalić. Jest ona tak pusta, że może dostosować się do wszystkich obserwacji, a zatem jest nienaukowa.

Phillip E. Johnson w książce **Darwin on Trial** przeznaczył dwunasty rozdział zagadnieniu „Nauka i pseudonauka”, mówiąc że

Karl Popper dostarczył niezbędnego punktu wyjścia do zrozumienia różnicy pomiędzy nauką a pseudonauką. Lata, w których kształtowała się jego osobowość (był to początek XX wieku), Popper spędził w Wiedniu, gdzie życie intelektualne zdominowane było opartymi na nauce ideologiami, takimi jak marksizm i psychoanalityczna szkoła Freuda i Adlera. Ze względu na ogromną moc wyjaśniającą, jaką wydawały się mieć, były one powszechnie akceptowane jako pełnoprawne części nauk przyrodniczych i przyciągały dużą liczbę zwolenników wśród intelektualistów. Skutkiem akceptacji zarówno marksizmu jak i psychoanalizy według Poppera:

jest intelektualna przemiana czy objawienie, otwierające oczy na nową prawdę ukrytą przed tymi, którzy jeszcze nie są wtajemniczeni. Gdy raz w ten sposób czyjeś oczy zostały otwarte, zobaczył wszędzie potwierdzające przykłady: świat był pełen weryfikacji tej teorii. Cokolwiek się wydarzyło, zawsze ją konfirmowało. W ten sposób jej prawda stwarzała wrażenie oczywistej; niedowiarkowie byli najwyraźniej ludźmi, którzy nie chcą zobaczyć tej rzucającej się w oczy prawdy; nie przyjmowali jej albo ze względu na to, że była przeciw ich interesom klasowym, albo ze względu na ich stłumienia, które były nadal „nieprzeanalizowane” i głośno wołały, by się nimi zająć. Marksista nie mógł otworzyć czasopisma, nie znajdując na każdej stronie dowodów

potwierdzających jego interpretację historii; nie tylko w wiadomościach, ale także w ich prezentacji — co ujawniało uprzedzenia klasowe gazety — szczególnie w tym, czego nie mówiła. Freudowski analityk podkreślał, że ich teorie były stale weryfikowane dokonywanymi przez nich 'obserwacjami klinicznymi'.

Popper widział, że teoria, która okazuje się wyjaśniać wszystko, w rzeczywistości niczego nie wyjaśnia. Marks przewidywał, że spadek zarobków był spowodowany wyzyskiem pracowników przez kapitalistów, a wzrost zarobków wynikał z tego, że kapitaliści próbowali ratować ten zgniły system przekupstwem, co także marksizm przewidywał. Psychoanalityk potrafił wyjaśnić, dlaczego człowiek mógłby popełnić morderstwo, i z taką samą łatwością wyjaśniał, dlaczego ofiarowuje on swoje własne życie ratując innych. Jednak według Poppera teoria, mająca moc prawdziwego wyjaśniania, dokonuje ryzykownych przewidywań, co wyklucza najbardziej prawdopodobne wyniki. Sukces w przewidywaniu robi wrażenie tylko wtedy, gdy niepowodzenie było realną możliwością.¹

Teoria ewolucji Darwina jest bardzo podobna do marksizmu i psychoanalizy Freuda w tym, że wyjaśnia wszystko. Nie ma żadnego faktu czy obserwacji, której nie może wytłumaczyć. Teoria ewolucji dostosowuje się do nowych faktów, tak jak kameleon do swego otoczenia.

Co Karl Popper powiedział o teorii ewolucji? W swojej autobiografii **Unended Quest** napisał:

¹ Phillip E. Johnson, **Darwin on Trial**, InterVarsity Press, Downers Grove, Illinois, 2nd edition, 1993, s. 147-148.

Doszedłem do wniosku, że darwinizm nie jest testowalną teorią naukową, lecz metafizycznym programem badawczym — możliwym terenem dla testowalnych teorii naukowych. ² (...) [Darwinizm] sugeruje istnienie mechanizmu adaptacyjnego, a nawet dopuszcza dokładne badanie funkcjonowania tego mechanizmu. Jak dotąd jest to jedyna teoria, która to wszystko robi.

Jest to oczywiście powód, dla którego darwinizm jest powszechnie akceptowany. Jego teoria adaptacji była pierwszą przekonującą teorią nie-teistyczną, a teizm był gorszy od otwartego przyznania się do niepowodzenia, ponieważ stwarzał wrażenie, że ostateczne wyjaśnienie zostało osiągnięte.

Obecnie darwinizm w wysokim stopniu stwarza takie wrażenie, nie jest więc dużo lepszy od teistycznego spojrzenia na adaptację. Ważne zatem jest ukazanie, że darwinizm nie jest teorią naukową, lecz metafizyczną. Ale jako metafizyczny program badawczy ma bardzo dużą wartość dla nauki, szczególnie wtedy, gdy przyjmuje się, że może być krytykowany i ulepszany. ³

Pomimo wykazania przez Karla Poppera, że teoria ewolucji jest raczej metafizyką aniżeli nauką, wielu naukowców nadal głosi, że ewolucyjna teoria początku jest nauką testowalną. Alternatywną czy konkurencyjną teorią jest teoria specjalnego stworzenia. Tak więc możemy mówić o dwóch modelach pochodzenia życia i jego form — naturalistycznym modelu ewolucji i nienaturalistycznym modelu specjalnego

Teoria ewolucji Darwina jest bardzo podobna do marksizmu i psychoanalizy Freuda w tym, że wyjaśnia wszystko. Nie ma żadnego faktu czy obserwacji, której nie może wytłumaczyć. Teoria ewolucji dostosowuje się do nowych faktów, tak jak kameleon do swego otoczenia.

² Karl Popper, **Unended Quest. An Intellectual Autobiography**, Open Court, La Salle and London 1982, s. 168.

³ *Ibid.*, s. 172.

stworzenia. Kosmologia, chemia, termodynamika, matematyka, biologia molekularna i genetyka dostarczają wielu argumentów, umożliwiających podjęcie decyzji, który model bardziej wiarygodnie wyjaśnia pochodzenie wszelkiego życia. Ostatecznie jednak dopiero przebadanie skamieniałości może naukowo rozstrzygnąć, który model stwierdza to, co rzeczywiście się wydarzyło. Znany brytyjski ewolucjonista W. Le Gros Clark powiedział:

Fakt zajścia ewolucji moglibyśmy udowodnić jedynie wówczas, gdyby udało się nam odkryć skamieniałości reprezentacyjnych próbek tych pośrednich typów, które były i są postulowane na podstawie pośredniego świadectwa. Inaczej mówiąc, faktycznie rozstrzygający dowód na rzecz ewolucjonizmu musi być dostarczony przez paleontologa, którego zadaniem jest badanie świadectw dotyczących danych kopalnych.

W świetle modelu kreacyjnego możemy przewidzieć gwałtowne pojawianie się w skamieniałościach wysoko złożonych form żywych organizmów bez wyraźnych form przejściowych. Możemy przewidzieć, że wszystkie główne typy żywych organizmów, to jest podstawowe formy roślin i zwierząt, pojawiły się nagle, bez form pośrednich łączących jeden podstawowy rodzaj z innym.

Na podstawie ewolucyjnego modelu możemy wywnioskować, że zapis kopalny będzie ujawniał stopniową zmianę prostych form w formy bardziej złożone. Możemy też przewidzieć istnienie szeregu ogniów pośrednich, łączących wszystkie kategorie życia, bez systematycznych luk.

Zapis kopalny ujawnia: (1) nagle pojawienie się bardzo urozmaiconych i wysoko złożonych form życia. (2) Nagłe pojawienie się wyższych kategorii roślin i zwierząt bez świadectwa istnienia form przejściowych pomiędzy ich podstawowymi typami. Zapis historyczny, kopalny, dostarcza w ten sposób wspierałoby poparcia dla idei specjalnego stworzenia, natomiast zaprzecza głównym przewidywaniom teorii ewolucji.

W odpowiedzi na pytanie, czy ewolucja rzeczywiście miała miejsce, skamieniałości krzyczą głośno **NIE!**

Karl Popper przekazał nam jasne kryterium rozróżnienia nauki i pseudonauki, i za to powinniśmy być mu wdzięczni. Niech spoczywa w pokoju. Akceptując Popperowskie wyzwanie, stajemy wobec faktu, że teoria ewolucji, na ile jest naukowa, została sfalsyfikowana przez dane kopalne, a na ile jest metafizyczna i nietestowalna, można ją zaliczyć do dziedziny pseudonauki razem z astrologią, marksizmem i szkołami psychoanalizy.

„Przyjęcie wyzwania Poppera” zdaniem Phillipa E. Johnsona „jest po prostu pierwszym krokiem wiodącym do zrozumienia: jest rozpoznaniem niewiedzy. Falsyfikacja nie jest porażką dla nauki, lecz wyzwoleniem. Usuwa balast uprzedzenia i przez to uwalnia nas, umożliwiając szukanie prawdy”.

Ks. David Becker

Bibliografia:

- Marvin L. Lubenow, **Bones of Contention**, s. 111.
Luther D. Sunderland, **Darwin's Enigma**, s. 26, 28.
Philip E. Johnson, **Darwin on Trial**, s. 145-154.
Walter James ReMine, **The Biotic Message**, s. 32, 33.
Duane T. Gish, **Evolution: The Challenge of the Fossil Record**, s. 27-44.

(David Becker, Sir Karl Popper Dies, *Watchmaker* January 1995, vol. 2, No. 1; z jęz. ang. za zgodą Autora tłumaczył Radosław Kopeć)

O (nie)falsyfikowalności teorii ewolucji

Według najbardziej dziś popularnych poglądów metodologicznych, wysuniętych przez Karla R. Poppera, naukowość jakiegoś zdania, koncepcji czy poglądu jest nierozdzielnie związana z jego empiryczną falsyfikowalnością. Koncepcja jest empirycznie falsyfikowalna, jeśli istnieje możliwość, że jakaś przyszła obserwacja lub eksperyment zaprzeczy przewidywaniom tej koncepcji. Falsyfikowalność występuje wówczas, gdy koncepcja ta czegoś obserwowalnego zakazuje. Koncepcja zgodna z wszelkimi możliwymi do pomyślenia wynikami eksperymentów naukową nie jest, gdyż nie można jej, nawet w zasadzie, sfalsyfikować.

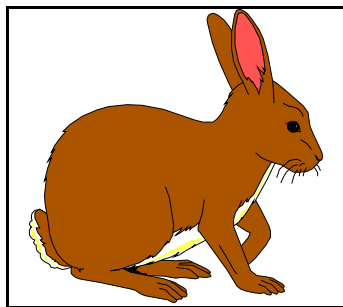
Falsyfikowalność czyli naukowość, jest zaledwie warunkiem wstępnym akceptacji. Koncepcje naukowe można z kolei poddawać różnorodnym testom empirycznym, by określić, czy odpowiadają rzeczywistości. Jeśli jednak testy te są chwilowo (np. wskutek niedostatecznego rozwoju techniki) niedostępne, metodologia popperowska umożliwia wartościowanie wśród koncepcji już uznanych za naukowe. Lepsze są te, które są falsyfikowalne w większym stopniu, czyli takie, które zakazują więcej (np. są bardziej precyzyjne).

Ewolucjoniści argumentują, że teoria ewolucji wysuwa ryzykowne twierdzenia, jest więc podatna na falsyfikację w wysokim stopniu. Na przykład ewolucjoniści przeprowadzają klasyfikację poprzez ustalenie pokrewieństwa organizmów żywych zarówno na podstawie danych anatomicznych, jak i na podstawie danych molekularnych, postulując kongruencję (pokrywanie się) obu tych klasyfikacji. Ewolucjoniści twierdzą bowiem, że różnice w anatomii oraz różnice sekwencji molekularnych są wynikiem historii. Gatunki, wywodzące się od tego samego przodka,

dziedziczą od niego zarówno pewne cechy anatomiczne, jak i strukturę DNA bądź białek. W ten sposób ewentualna zgodność klasyfikacji „anatomicznej” i „molekularnej” świadczyłaby na rzecz teorii ewolucji, a niezgodność - przeciw.¹ Gdyby tak rzeczywiście było, to ewolucjonizm byłby bardziej falsyfikowalny niż kreacjonizm młodej Ziemi, który dopuszcza zarówno wspomnianą kongruencję, jak i jej brak (według kreacjonizmu młodej Ziemi wszystkie organizmy żywe zostały stworzone w ciągu pierwszego tygodnia istnienia świata i żadne organizmy żywe, pochodzące z jednych stworzonych typów czyli baraminów, nie dziedziczą swoich cech czy to anatomicznych, czy molekularnych od innych typów).

Niestety, tego typu pretensje ewolucjonistów są tylko cczą propagandą. Ewolucjonizm jest immunizowany na ewentualność pojawienia się rozbieżności wspomnianych klasyfikacji. Oto świadczący o tym przykład:

Linneusz, twórca nowożytnej systematyki biologicznej, zaklasyfikował zające i króliki do jednej z rodzin w obrębie rzędu gryzoni (*Rodentia*). Z czasem zajęczaki (zwane też zajacokształtnymi — *Lagomorpha*) awansowały do rangi podrzędu, a następnie samodzielnego rzędu. Wciąż jednak łączono je z gryzoniąmi w nadzrząd *Glires*. Obie grupy mają bowiem podobne cechy morfologiczne, z których najbardziej oczywistą jest posiadanie stale rosnących siekaczy (zajęczaki mają w szczęcie górnej cztery, a gryzonie — dwa takie zęby) i brak kłów.



Ostatnie, ogłoszone w "Nature" wyniki badań molekularnych wskazują na większe pokrewieństwo zajęczaków do naczelnych niż

¹ Por. na przykład Karl Sabath, Jak zostałem fundamentalistą anty-religijnym, *Kosmos* 1993, 42, z. 3-4, s. 703 [687-713].

do gryzoni. Dan Graur z Uniwersytetu w Tel Awiwie i jego współpracownicy z Uniwersytetu Claude'a Barnarda w Lyonie przebadali 91 sekwencji aminokwasów w białkach różnych ssaków. Podobieństwa molekularne wskazują, że zajęczaki są obok latawców (*Dermaptera*) i wiewióreczników, czyli tupaj (*Scandentia*) najbliższymi krewniakami ssaków naczelnych (*Primates*), do których i my należymy. Podobieństwa morfologiczne zajęczaków i gryzoni są, zdaniem izraelsko-francuskiego zespołu badaczy, wynikiem ewolucji równoległej i konwergentnego przystosowania do podobnego trybu życia, a zwłaszcza żerowania.²

A więc zgodność bądź niezgodność klasyfikacji organizmów żywych przeprowadzanych na podstawie danych anatomicznych i na podstawie danych molekularnych nie ma znaczenia dla akceptacji samej teorii ewolucji. Ta ostatnia zgodna jest jeśli nie z każdym możliwym do pomyślenia wynikiem, to przynajmniej z wieloma takimi wynikami. Jeśli obie klasyfikacje pokrywają się, stanowi to wielki sukces teorii ewolucji, jeśli są niezgodne, również świadczy to o sukcesie teorii ewolucji, gdyż istnieje coś takiego jak „ewolucja równoległa i konwergentne przystosowanie się do podobnego trybu życia”.

Przypadek zacytowany nie jest odosobniony:

Nie jest to pierwszy przykład podobnego przetasowania w systematyce postulowanego przez biologów molekularnych. Niedawno zaproponowali oni, na przykład, zmianę poglądów na wzajemne pokrewieństwa gromad stawonogów, sugerując, że bliższe jest pokrewieństwo owadów ze skorupiakami,⁵ niż wijami, co wydawało się wynikać z danych anatomicznych.

Jak widać, teoria ewolucji dysponuje szeregiem mechanizmów

² Karol Sabath, Przetaskowania w systematyce ssaków, *Wiedza i Życie* 1996, nr 5, s. 8.

obronnych typu *ad hoc*, które uodparniają ją na negatywne wyniki obserwacji. Niestety, nie jest to cecha, którą Karl Popper z radością widział w teoriach naukowych. Zdaniem tego metodologa odporność na dane empiryczne, niepodatność na empiryczną falsyfikację, to cecha charakteryzująca pseudonaukę.

Mieczysław Pajewski

⁵ Tamże.

David J. Tyler

Big Bang w kłopotcie

Większość oszacowań wieku Wszechświata zakłada, że rozszerza się on od „Wielkiego Wybuchu”. Tempo owego rozszerzania się oceniono na podstawie wielu różnych technik, choć nie bez kontrowersji. Okazuje się, że tempo ekspansji Wszechświata, znane jako „stała Hubble'a”, przybiera różne wartości odpowiednio do użytej metody. Nie są to małe rozbieżności. Niektóre wartości stałej Hubble'a sugerują, że Wszechświat jest młodszy niż istniejące w nim obiekty: co świadczy o istniejącej gdzieś fundamentalnej niespójności.

Najnowszy przykład tego problemu znajdujemy w czasopiśmie *Nature* z czerwca tego roku.¹ Sens tytułu tego doniesienia może nie być

¹ James Dunlop *et al.*, A 3.5-Gyr-old galaxy at redshift 1.55, *Nature*, 13 June 1966, s. 581-584.

jasny dla niekosmologów — mówi on z grubsza, że odkryto galaktykę, która jest dużo starsza niż wynosi wiek Wszechświata (według teorii Big Bangu). Rzeczowy komentarz Roberta Kennicutta ukazał się w tym samym numerze *Nature* (s. 555-556). W streszczeniu napisał on: „Odkryto dojrzałą galaktykę we wczesnej fazie Wszechświata wyraźnie zbyt młodego, by mógł ją posiadać. Czy jest to koniec ulubionej kosmologii teoretyków, modelu Einsteina-de Sittera?” Ufność, iż doniesienie to nie dotyczy izolowanego przypadku, może być wzmocnione przez odkrycie znacznej ilości czerwonych, najwyraźniej starych, galaktyk w najnowszych obrazach z „głębokiej przestrzeni”, otrzymanych przez Teleskop Kosmiczny Hubble'a. Według modelu teoretycznego wszystkie one powinny świecić niebiesko i mieć mniej rozwinięte struktury.

Potwierdzona empirycznie anomalia może być wskazówką, że błędne są założenia teorii i że nadszedł czas na rewolucję w nauce. Jeśli kosmologowie zaczną uważać tę konkretną anomalię za znak, że ich ulubiona teoretyczna rama robocza jest przestarzała i wymaga fundamentalnej rewizji, to jest to dobry znak, iż wyczerpane zostały wszystkie oczywiste sposoby pogodzenia teorii z obserwacją. Ci chrześcijanie, którzy widzieli w teorii Big Bangu potwierdzenie zapisu biblijnego o początku Wszechświata, będą musieli przypomnieć sobie o tymczasowej i próbnej naturze nauki dotyczącej początku. Ci chrześcijanie, którzy nigdy nie byli szczęśliwi z powodu hipotezy Big Bangu (ponieważ nadnaturalny akt stwórczy zastępuje ona naturalistycznym pochodzeniem) powitają te nowe odkrycia jako bardzo pożądany sprawdzian wszelkiego teoryzowania przeprowadzanego bez odwoływania się do Bożego objawienia.

David J. Tyler

David J. Tyler, Big Bang in Trouble; tekst przysłany do *Na Początku...*;
z jęz. ang. tłumaczył Mieczysław Pajewski

Dr Hugh Ross

Badania chromosomów wprawiają ewolucjonistów w osłupienie

Niedawne badania biologów ewolucyjnych, Roberta Dorita z Yale, Hiroshi Akashiego z University of Chicago oraz Waltera Gilberta z Harvardu, zaprzeczają dominującym scenariuszom pochodzenia człowieka.¹ Próbując prześledzić przodków człowieka, badacze ci poszukiwali genetycznych różnic w chromosomie Y u 38 mężczyzn żyjących w różnych częściach świata i należących do różnych grup etnicznych. Ponieważ jedynie mężczyźni posiadają chromosom Y, badania takie stanowią skoncentrowane spojrzenie na materiał genetyczny, jaki rozwinął się w czasie i przestrzeni.

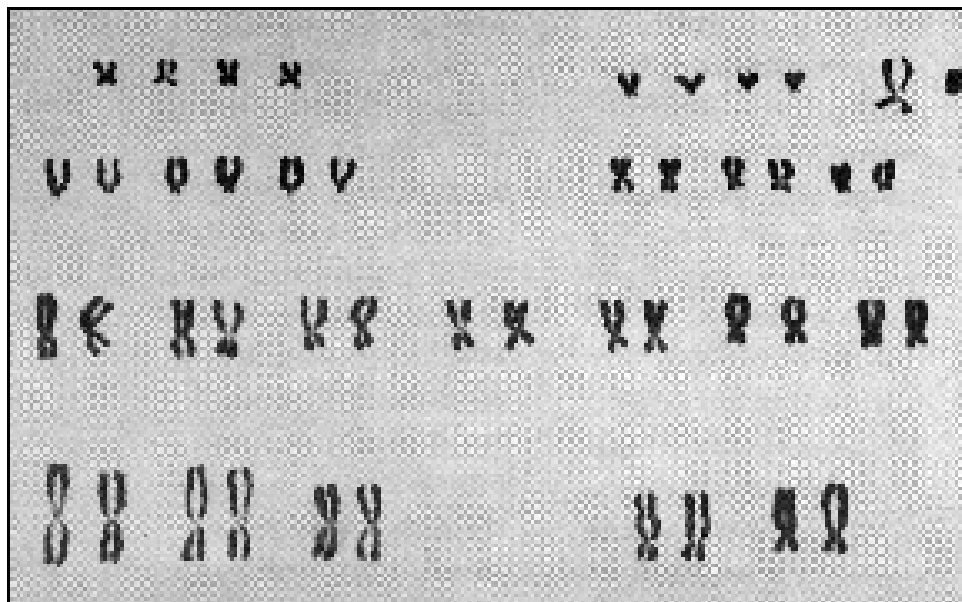
Kilka lat temu donosiłem o podobnych badaniach zmienności genetycznej u kobiet.² Ponieważ odkryte różnice były niewielkie, teoretycy wywnioskowali, że zaledwie najwyżej dwieście tysięcy lat temu wszystkie kobiety miały wspólną poprzedniczkę, której uczeni nadali imię „Ewy” (nie chciałbym spierać się o imię, ale skłaniałbym się ku mniejszej dacie pochodzenia niż 200 000 lat).

Ku swemu wielkiemu zaskoczeniu Dorit i jego towarzysze nie odkryli **żadnych w ogóle różnic nukleotydów** w nierekombinującej części chromosomów Y tych 38 mężczyzn. Ten brak zmienności sugeruje, że w

¹ Robert L. Dorit, Hiroshi Akashi, and Walter Gilbert, Absence of Polymorphism at the ZFY Locus on the Human Chromosome, *Science* 1995, vol. 268, s. 1183-1185; Svante Pääbo, The Y Chromosome and the Origin of All of Us (Men), *Science* 1995, vol. 268, s. 1141-1142.

² Hugh Ross, The Mother of Mankind, *Facts & Faith* 1988, vol. 2, no. 1, s. 1-2.

rodowodzie mężczyzn nie było *żadnej* ewolucji. Badacze ci, najwyraźniej przekonani do darwinizmu, przeprowadzili statystyczną analizę, czy jest ewolucyjnie możliwe, by próbka złożona z tych 38 mężczyzn jakoś niedokładnie reprezentowała całość populacji. Na podstawie tej analizy wywnioskowali, że przodek tych mężczyzn — jeden, nie grupa — żył nie dawniej niż 270 000 lat temu.



Chromosomy X i Y znajdują się w prawym dolnym rogu

Badania te stanowią olbrzymie wyzwanie dla darwinizmu. Badania kobiet dały odrobinę poparcia dla mikroewolucji. Badanie chromosomu Y nie daje żadnego takiego poparcia. Jeśli chodzi o makroewolucję, wyniki obu badań wykluczają, by homo erectus (szacowany na 0,5 do 1,5 miliona lat temu) mógł być przodkiem współczesnych ludzi.³

³ Hugh Ross, *New Twists in Theories of Human Evolution, Facts &*

Inne wielkie wyzwanie dla darwinizmu powstaje, gdy porówna się chromosom Y u współczesnych ludzi z tym chromosomem u współczesnych szympanów, goryli i orangutanów. Występują wielkie różnice genetyczne między gatunkami, ale odkryto bardzo małe, jeśli w ogóle jakiegokolwiek, różnice wewnątrz każdego z tych gatunków. Według modelu darwinowskiego wspólny przodek współczesnych naczelnych żył zaledwie od siedmiu do dwudziestu milionów lat temu. Gdyby ten model odpowiadał rzeczywistości, to moglibyśmy oczekiwać albo mniejszych różnic genetycznych między gatunkami, albo większych wewnątrz każdego gatunku.

Jak biologowie darwinowscy odpowiadają na te odkrycia? Ci, którzy je skomentowali, wskazują, że chromosom Y i mitochondrialny DNA obejmują tylko część całego materiału genetycznego u naczelnych. Wyrażają oni nadzieję, że dalsze badania kodu genetycznego uwiarygodnią teorię ewolucji odkrywając mniejszą różnicę między gatunkami i większą wewnątrz gatunków.⁴

Ja mam odmienną nadzieję i oczekuję czegoś innego. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że przyszłe badania będą dalej potwierdzały jedynie niewielkie różnice w materiale genetycznym ludzi. Jeśli tak będzie, to powinniśmy ujrzeć, jak biologowie zmniejszają datę, kiedy żyli „Adam i Ewa”, z około 200 000 lat temu do daty mieszczącej się w biblijnym zakresie ok. 10 000 do 60 000 lat temu.

Hugh Ross

(Dr Hugh Ross, Chromosome Study Stuns Evolutionists, *Facts & Faith* 1995, vol. 9, No. 3, s. 3. Copyright © 1995 Reasons To Believe. Used by permission of Reasons To Believe, P.O. Box 5978, Pasadena, CA. 91117 USA; z jęz. ang. tłumaczył Mieczysław Pajewski)

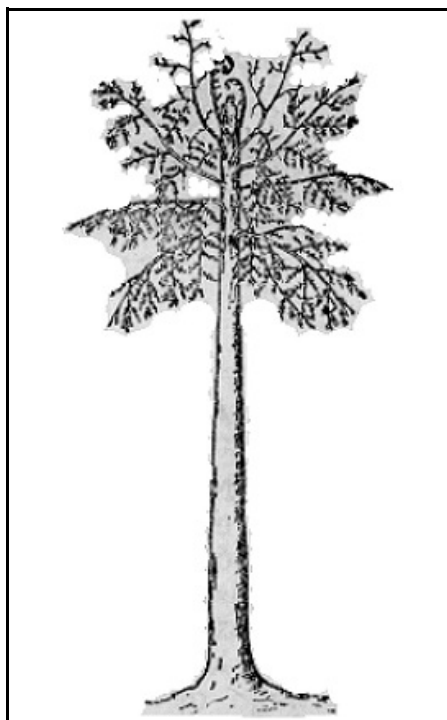
Faith 1994, vol. 8, no. 2, s. 4-5.

⁴ Por. Pääbo, The Y Chromosome..., s. 1142.

Józef Zarzycki
Polemika z A. Roczem

Po przeczytaniu wywodu p. Rocza „Argumenty na rzecz kreacjonizmu starej Ziemi”¹ nie mogłem, acz z niechęcią, nie wziąć znowu pióra do ręki. Nie mam nic przeciwko prezentowaniu poglądów pluralistycznych, pod warunkiem zastosowania logicznej argumentacji.

Na razie zajmę się punktem 1 i 2 przedmiotowych argumentów, dotyczących genezy złóż węgla kamiennego na przykładzie wzrostu torfowisk. Ten nieskomplikowany paralelizm nie powinien pozostać bez próby logicznego wyjaśnienia, ponieważ moim zdaniem taka naiwna argumentacja może spowodować do zastosowania „brzytwy Ockhama”.² Autor stosuje uprosz-



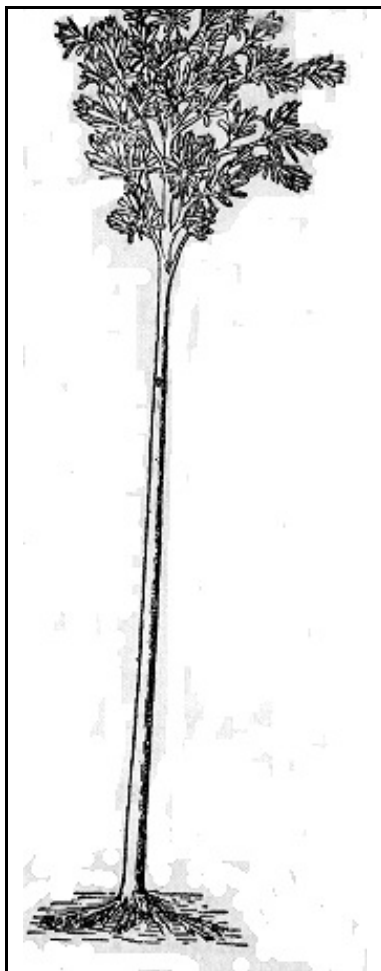
Rys. 1. *Aneurophyton*, pokrój — rekonstrukcja (z Szafera i Kostyniuka)

¹ A. Rocz, Argumenty na rzecz kreacjonizmu starej Ziemi, *Na Początku...* 1996, nr 6 (73), s. 150-151.

² Por. M. Pajewski, Ateizm ewolucjonizmu, *Na Początku...* 1996, nr 4B (71), s. 111.

czenia, które wynikają — niestety, muszę to napisać — z braku wiadomości z dziedziny sedymentologii.

Złoża torfu mogą być jedynie klasycznym przykładem wstępnego procesu karbonatyzacji i niczego więcej. Torf jest jednym z produktów pierwszego etapu tego procesu. W czasie procesów węglenia zachodzi szereg reakcji chemicznych prowadzących do wzbogacenia materiału roślinnego w węgiel i azot przy równoczesnym zubożeniu w tlen i wodór. W zależności od zespołu roślinnego rozróżnić można torfowiska niskie, przejściowe i wysokie. Torfowisko niskie zawiązuje się wszędzie tam, gdzie istnieje powolny przepływ wody, np. w dolinach i korytach rzek. Torfowisko przejściowe odznacza się wysokim poziomem wody. Nie ma w nim przepływu wody, zasilanego głównie przez opady. Wysokie podtopienie eliminuje *rozwój drzew*. W miarę narastania rośliny dolnych warstw obumierają, nadrasta nowa roślinność typu sfagnowego i torfowisko wyrasta powyżej zwierciadła wody, przechodząc w torfowisko wysokie. Torfowisko posiada *kształt kopuły*.³ Złoża węgla kamiennego zbu-



Rys. 2. Pokrój kordaita — rekonstrukcja (wg Grand'Eury'ego)

³ **Mały słownik paleontologiczny**, Wiedza Powszechna, Warszawa 1963, s. 195.

dowane są z całkowicie różnego materiały, dowodzącego o skrajnie różnych warunkach genetycznych, klimatycznych, morfologicznych i co niezmiernie ważne — mechaniczno-transportowych. Złóża torfu wzrastają na miejscu, materiał budulcowy złóż węgla kamiennego został przetransportowany, niejednokrotnie ze znacznych odległości. Głównymi elementami wchodzącymi w skład złóż są drzewa, dochodzące do średnicy 1 metra i wysokości 20 metrów. Są to paprotniki (*Aneurophyton*), widłaki drzewiaste (*Lepidophyta*), widłaki nasienne (*Lepidospermae*), skrzypy (*Articulatae*), araukaryta i kordaity. Takie drzewa z okresu zwanego karbonem i permem odkryto m.in. w Polsce na terenie województwa krakowskiego i na Dolnym Śląsku. „W formacji węglowej obecne są skały z **przemitego** materiału tufitowego [pochodzenia wulkanicznego — J.Z.] o teksturze warstwowej. W dolnej części stwierdzono detrytus [skruszony materiał — J.Z.] roślinny oraz warstwę korzeniową ze stigmariami [skruszonymi fragmentami korzeni — J.Z.]”⁴

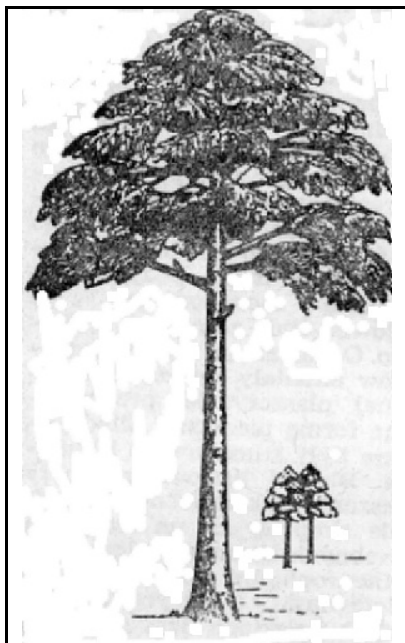
Badania biostratygraficzne przekrojów serii węglonośnych, opracowane w Zagłębiu Donieckim, wykazały obecność obok zespołu sporowo-pyłkowego [osad lądowa — J.Z.], korale i głowonogi [fauna morska — J.Z.]”⁵

Materiał budulcowy złóż węgla kamiennego; pnie drzewne w różnych pozycjach, niekiedy ułożone korzeniami do góry, pokruszony materiał organiczny, połamane korzenie, obecność fauny morskiej, naprzemianległe ułożenie czy bezpośrednie sąsiedztwo warstw uważanych za wynik akumulacji morskiej wykluczają genetyczne powiązanie tego zespołu z materiałem pochodzenia lokalnego.

⁴ A.M. Żelichowski, Karbon na obrzeżeniu wyniesienia Słowatycz, *Kwartalnik Geologiczny* 1968, t. 12, nr 2, s. 252-253.

⁵ Ł.W. Łogwinienko, Geologia węgla w ZSRR, *Kwartalnik Geologiczny* 1967, t. 11, nr 4, s. 819.

W bezpośrednim sąsiedztwie złóż węgla obserwuje się skały osadowe jak „seria piaszczysto-zlepieńcowa warstw z Białego Kamienia” (okolice Wałbrzycha — J.Z.).⁶ W kopalni węgla Newcastle (Anglia) odkryto skamieniały pień drzewa wysokiego na 20 m i o średnicy sięgającej 1,7 m, przecinającego ukośnie dziesięć oddzielnych warstw węgla.⁷



Rys. 3. *Archaeopteris*, pokrój — rekonstrukcja (wg Becka)

Jaka potężna siła transportowa mogła doprowadzić do akumulacji w jednym miejscu niewyobrażalnie olbrzymich ilości pni drzewnych, skruszonych gałęzi i korzeni, szyszek przemieszanych z fauną morską i skałami osadowymi z wyraźnymi dowodami dalekiego transportu? Jakie moce sprowadziły olbrzymie ilości mułu, który pokrył uprzednio zgromadzony materiał organiczny w bardzo krótkim okresie czasu? *Conditio sine qua non* procesów karbonatyzacyjnych stanowiło natychmiastowe pokrycie zgromadzonego materiału i odcięcie dostępu tlenu. W przeciwnym przypadku zgromadzone pnie drzewne w ciągu kilku, najdalej w ciągu kilkunastu lat uległyby całkowitemu rozkładowi.

Teoria ewolucji w tym przypadku, jak zresztą w wielu innych,

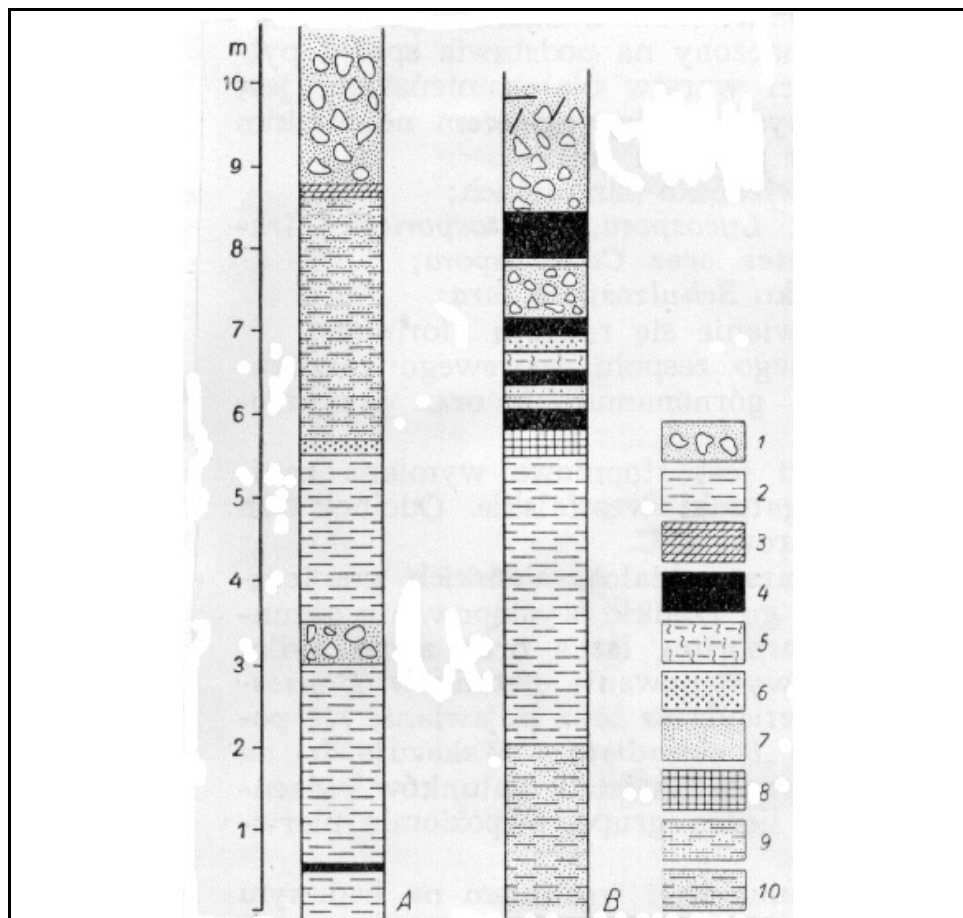
⁶ T. Górecka, Problem granicy namur-westwal w północno-zachodniej części niecki śródsudeckiej, *Kwartalnik Geologiczny* 1968, t. 12, nr 1, s. 60.

⁷ J.W.G. Johnson, **Na bezdrożach teorii ewolucji**, Wydawnictwo Michalineum, Warszawa — Struga 1989, s. 106.

przeczy sama sobie. Zbudowana jest w znacznej mierze na zasadzie uniformitaryzmu, czyli poglądu, według którego procesy geologiczne na przestrzeni całej historii Ziemi dokonywały się w taki sposób, jak przebiegają współcześnie.

Na naszym globie znajdują się olbrzymie skupiska potężnych drzew. Sekwoje kanadyjskie mają kilka tysięcy lat. W puszczech afrykańskich czy południowoamerykańskich nie ma, ponieważ być nie może, śladów gromadzenia się materiału drzewnego. Taki proces dzisiaj nie dokonuje się na Ziemi, ponieważ warunki, jakie potrzebne są do zgromadzenia gigantycznej ilości drewna, przy równoczesnym zabezpieczeniu przed rozkładem nie istnieją. Taki ewenement zdarzył się tylko jeden raz w historii globu ziemskiego. Ziemia nie została ukształtowana przez jakieś mniejsze lub większe kataklizmy. Nie ma żadnych procesów dokonujących się współcześnie, które by mogły doprowadzić do takich rezultatów, jak te, które stwierdzono w licznych przypadkach, a które tylko wyrywkowo podałem w niniejszym tekście. Ewolucyoniści musieli sfabrykować liczne, skomplikowane, często sprzeczne teorie z pogranicza *science fiction* dla wyjaśniania różnych zjawisk z historii Ziemi. Powstała dziwaczna, abstrakcyjna konstrukcja, którą dla uzyskania prawdopodobieństwa wypchnięto poza granice percepcji przez niekończące się rozciąganie w czasie. Te miliardy i miliony lat nie wyjaśniają niczego — przeciwnie, wszystko zniekształcają, komplikują rzeczy proste, a umysły nie nawykłe do głębszych refleksji skłaniają do przyjmowania różnych teorii i teoryjek jako rzeczy udowodnionych. Do powstania złóż czy warstw niepotrzebny jest czas, tylko materiał.⁸

⁸ Film video "Ewolucja: rzeczywistość czy domniemanie", wypowiedź prof. Fondiego.



Rys. 4. Profile litologiczne stropowej części warstw walbrzyskich i dolnej części warstw białokamińskich z okolic Białego Kamienia

A — wcinaka toru kolejowego w Białym Kamieniu; B — północna część profilu palynologicznego B między Starym Zdrojem i Białym Kamieniem; 1 — zlepieniec; 2 — mułowiec; 3 — łupek węglisty; 4 — węgiel; 5 — ił z żelaziakiem; 6 — piaskowiec gruboziarnisty; 7 — piaskowiec; 8 — ił; 9 — mułowiec piaszczysty; 10 — szarogłaz płytkowo-lupliwy

W rzeczywistości obiektywne spojrzenie na konstrukcję złóż węgla dowodzi, że niewyobrażalne zwały pni drzewnych i detrytus organicznego zostały przetransportowane i złożone w jakimś pod względem morfologicznym odpowiednim miejscu przez *olbrzymią falę pływową* o zmiennej sile transportowej, działającej pulsacyjnie. Masy wodne gromadziły pnie drzewne, następnie detrytus organiczny, a w końcu muł pokrył całe to złomowisko. Przy czym nastąpiła wielokrotność tego procesu i stąd w złożach istnieje naprzemianległość węgla kamiennego i łupków.

Takie warunki mogły być konsekwencją wydarzenia opisanego w rozdziale 7 Genesis.

* * *

Czy ktoś chce, czy nie chce, nie istnieje wytłumaczenie genezy złóż węgla kamiennego o większym stopniu prawdopodobieństwa i większej logice.

Według prof. Giertycha głównymi oponentami zwolenników kreacjonizmu na płaszczyźnie nauk przyrodniczych są nie przyrodnicy, ale filozofowie, również katolicy.⁹ Wynika to stąd, że niektórzy ludzie parający się filozofią bez odpowiedniej wiedzy ogólnej nie są zdolni do przeprowadzenia własnych analiz, a przywołują bezkrytycznie rozmaite teorie, uznając je za fakty naukowo sprawdzone.

Ks. prof. Szczepan Ślaga, niedawno zmarły kierownik Katedry Filozofii Przyrody Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, wylewał

⁹ Por. Maciej Giertych, Herezje z imprimatur, *Opoka w Kraju*, sierpień 1994, nr 7 (28), s. 2 (artykuł przedrukowany w *Na Początku...* 1995, nr 2 (54), s. 30).

krokodyle łyż, iż kreacjoniści akceptują „wypowiedzi Pisma Świętego, że stwarzanie trwało sześć dni, co potwierdza układ warstw geologicznych, że istnieje stałość gatunków, że rozmieszczenie organizmów jest wynikiem potopu, który miał charakter powszechny i nadnaturalny, że wiek Ziemi liczy 6-10 tys. lat, że metody izotopowe są mylące itp.”¹⁰ Nie zabieram głosu w sprawach natury teologicznej. Na teologii znam się dokładnie tak, jak ks. Ślaga na geologii. Solidniejszą podstawę można znaleźć w tekstach biblijnych niż w wypowiedziach najrozmaitszych komisji i pozał się Boże filozofów.

Człowiek nie może dojść do sedna spraw, jakie dzieją się pod słońcem. Człowiek się trzyma, aby je zbadać, nie dojdzie do tego; a chociaż nawet mędrzec twierdzi, że to rozumie, nie może tego zgłębić" (Kzn. 8:18). Twierdzenie Ślaga, że stosownie do orzeczenia Komisji Biblijnej z 1948 roku teksty biblijne są dostosowane do umysłowości ludzi na niższym stopniu rozwoju,¹¹ są ostrzeżeniem w kontekście 1 Moj. 3:5.

o
Józef Zarzycki

¹⁰ Ks. Szczepan W. Ślaga, *Myśl katolicka wobec kreacjonizmu „naukowego”*, w: A. Łomnicki (red.), **Opinia o filmie video „Ewolucja: rzeczywistość czy domniemanie”**, Komitet Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1994, s. 56.

¹¹ Tamże, s. 57.

Nowa teoria powstania ras ludzkich

Murzyni twierdzą, że na początku wszyscy ludzie byli jednego koloru. Ale nadszedł dzień, kiedy Bóg zapytał Kaina:

— Co zrobiłeś ze swoim bratem Ablem?

I wtedy Kain zbieleł ze strachu.

POST MORTEM...

Pani **KRYSTYNA OLESZEK**, członek Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego, mieszkająca w Krakowie, zmarła 18 marca 1996 r.

JAK TO JEST MOŻLIWE?

Jak to jest, że dziewięć procent ludności [USA], które wierzą w całkowicie naturalistyczne rozumienie rzeczywistości, (...) może rządzić pozostałymi 90-ma procentami tak skutecznie, że zamyka im usta w publicznych szkołach i instytucjach?

Phillip E. Johnson

z wywiadu dla *Bible-Science News* z września 1995 r.

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Polskie Towarzystwo Kreationistyczne.

Skarbnik PTK: Marcin Karłowicz, ul. Staszica 7/9 m. 8, 01-188 Warszawa.

Redakcja biuletynu: Prof. dr hab. Mieczysław Pajewski (redaktor naczelny), dr Ewa Abramczuk i Radosław Kopeć (członkowie redakcji).

Adres redakcji: ul. Harnasie 19/6, 20-857 Lublin.

Copyright © 1996 by Polskie Towarzystwo Kreationistyczne.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony wyłącznie po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje jednolitego oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 07.08.1996.

Nakład: 200 egz.

Druk: Wydawnictwo "Duch Czasów", Bielsko-Biała, ul. Cieszyńska 96.

Następny numer 9B będzie w całości poświęcony kreationizmowi katolickiemu.